

Podróż do przyszłości, czyli o rzeszowskim modernizmie



Budynek dawnej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej, obecnie Zespołu Szkół Ekonomicznych o gęstej artykulacji wysmukłych lizen ożywiających "płaskie" elewacje. Ul. Hoffmanowej 13, P. Emilewicz, 1930



Fragment ulicy Jagiellońskiej, która w przeważającej części otrzymała zabudowę międzywojenną.



Kamienica czynszowa w narożniku ulic Asnyka i Sobieskiego, wybudowana pod wynajem dla dyrektorów Wytwórni Silników nr 2 Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie. J. Mackiewicz, K. Holzer, 1937-38.



Kamienice przy ul. Jagiellońskiej 13 i Lisa-Kuli 14. Przykłady okazałych kamienic czynszowych z typową dla nich wyprawą murarską parteru, imitującą okładzinę z bloków kamiennych. J. Neumann, 1937-38.



Dom-statek przy ul. Kraszewskiego 7 z końca lat 30. Obecny wygląd budynku zawdzięcza się trafnemu przywróceniu jego pierwotnej, jasnej kolorystyki, wpisującej się w genius loci architektury modernistycznej.



Dom w narożu ul. Szopena i Naruszewicza nawiązujący do architektury statkowej, z nautycznymi oknami typu bulaj oraz opływowymi narożami. S. Keil, 1938 r.



Klatka schodowa kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 12 wyłożona barwionym, szlifowanym lastrikiem. We wnętrzu zachowała się również metalowa balustrada oraz stolarka drewniana ze szkłem kryształowym.



Fragment ozdobnego tynku szlachetnego z użyciem pigmentu i barwnego kruszywa, kamienica ul. Jagiellońska 12.



Dom-rzeźba przy ul. Lenartowicza 25 o uskokowo ukształtowanej elewacji frontальной oraz pięknej oprawie z barwnej terakoty okien klatki schodowej. Koniec lat 30.



Fragment elewacji frontальной kamienicy przy ul. Lenartowicza 25. Koniec lat 30.



Urząd pocztowy przy ul. Moniuszki 1, prezentujący kompozycję przenikających się brył geometrycznych. 1939 r.



Willa przy ul. Dekerta 1 z typowymi dla architekta domami narożnymi loggiami widokowymi na Aleję Pod Kasztanami oraz Zamek Lubomirskich. Na elewacjach zachowały się oryginalne tynki szlachetne z dodatkiem miki. K. Holzer, 1936-37.



Ulica Dekerta z luźną zabudową modernistyczną - pozostałość po przedwojennej dzielnicy willowej. Z uwagi na sąsiedztwo Letniego Pałacyku Lubomirskich, naturalne wzniesienie terenu oraz zabytkowy drzewostan, ulica odznacza się wysokimi walorami krajobrazowymi.



Ozdobny portal kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 3, S. Schafer, 1934.



Ozdobny portal kamienicy przy ul. Alsa 2, J. Czadek, 1937.



Dom Funduszu Kwaterunku Wojskowego w narożniku ulic: Szopena i Leszczyńskiego z charakterystycznymi elewacjami licowanymi czerwoną i szarą cegłą, koniec lat 30.

Każda architektura jest wyrazem i świadectwem czasów, w których powstała. Polskiej architekturze modernistycznej doby dwudziestolecia międzywojennego przypadła rola szczególna. Opowiada ona o niezwykłej woli i sile narodu, który, mimo wyczerpania gospodarczego spowodowanego latami zaborów, aspirował do utworzenia nowoczesnego, prężnego organizmu. Stojąc u progu odzyskanej wolności, młode państwo polskie wkroczyło w obiecujące jutro, obierając kierunek rozwoju i postępu. W nurt dokonujących się wówczas historycznych przeobrażeń gospodarczych, ekonomicznych i

społecznych włączony był również Rzeszów, dzięki decyzji o lokalizacji na jego terenie inwestycji Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Po I wojnie światowej Rzeszów stał się centrum administracyjnym, handlowo-usługowym oraz kulturalnym powiatu rzeszowskiego w województwie lwowskim. W momencie, gdy nowoczesna architektura była językiem przemian modernizującej się Warszawy – centrum aktywności awangardowych ugrupowań „Blok” i „Praesens”, a także Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej – Katowic – stolicy Górnego Śląska, zwanej polskim Chicago – oraz Gdyni – okna II Rzeczypospolitej na świat – Rzeszów przeżywał stagnację gospodarczą i wynikły z niej zastój ruchu budowlanego. Zniszczenia Wielkiej Wojny uderzyły przede wszystkim w rolnictwo, stanowiące wcześniej główne źródło utrzymania mieszkańców. Straty pociągnęły za sobą znaczne osłabienie handlu, drobnego, lokalnego przemysłu oraz rzemiosła. Dodatkowo na niekorzystną koniunkturę gospodarczą miasta wpływała ograniczona ilość rynków zbytu, spora odległość od znaczących w kraju ośrodków przemysłowych, rosnąca inflacja, brak realnych środków i pomocy kredytowych, a także spowodowane przyrostem naturalnym bezrobocie i głód mieszkaniowy.

Ożywienie nastąpiło w połowie lat 30., a wraz z nim pojawiły się możliwości modernizacji miasta. Rozwijała się elektrownia, w 1935 r. uruchomiono wodociągi, rok później rozbudowano stację uzdatniania wody oraz rozpoczęto realizację sieci kanalizacyjnej. Poprawa koniunktury sprzyjała przedsiębiorcom i inwestorom. Głównym motorem rozwoju okazała się jednak decyzja władz państwowych o lokalizacji w mieście inwestycji Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rzeszów znalazł się na obszarze przetwórczego rejonu sandomiersko-rzeszowskiego C i był typowany na stolicę tego okręgu. W Rzeszowie powstały wówczas Fabryka Obrabiarek i Sprzętu Artyleryjskiego, będąca filią poznańskich zakładów H. Cegielskiego, oraz Wytwórnia Silników Samolotowych nr 2 Państwowych Zakładów Lotniczych wraz z towarzyszącymi obydwu inwestycjom koloniami robotniczymi. Perspektywa czekających miasto przeobrażeń przyspieszyła rozpoczęte w 1935 r. prace nad wykonaniem planu zagospodarowania przestrzennego. Zadanie to powierzono krakowskim architektom – Kazimierzowi Dzięwońskiemu i Władysławowi Śmigielkiemu, świetnie zorientowanym w najnowszych, światowych osiągnięciach urbanistyki. Realizacja inwestycji przemysłowych i socjalnych spowodowała napływ do miasta nowej siły umysłowej i fizycznej. Nastąpił ponowny rozwój handlu, lokalnych, pomocniczych zakładów przemysłowych, a także rzemiosła i chałupnictwa, kwitł ruch budowlany. Dzięki pomocy kredytowej Państwowego Funduszu Budowlanego władze miejskie udzielały pożyczek na budowę lub remont budynków mieszkalnych. Miasto otrzymało nowe zaopatrzenie w energię elektryczną oraz gaz ziemny, usprawniono komunikację miejską, planowano szereg inwestycji socjalnych. Przed Rzeszowem otworzyła się realna perspektywa utworzenia z miasta nowoczesnego centrum przemysłowo-handlowego. Widocznym znakiem wieloaspektowego awansu stała się architektura modernistyczna, która włączyła Rzeszów w nurt aktualnej wówczas w Polsce i za granicą nowoczesnej myśli architektonicznej i urbanistycznej.

Ruch modernistyczny zrodził się w Europie z potrzeby wyjścia naprzeciw stale postępującym przemianom społecznym zachodzącym od poł. XIX w. U ich podstaw leżała wielka rewolucja przemysłowa, która pociągnęła za sobą postęp technologiczny, rozwój miast i urbanistyki. Powstałe po I wojnie światowej nowe ustroje społeczne przyniosły demokratyzację społeczeństwa oraz liberalizację obyczajów. Wszystko to złożyło się na nowy model życia człowieka, któremu należało stworzyć odpowiednie ramy. W nowocześnie zorganizowanym świecie, w którym niejednokrotnie trzeba było dosłownie nauczyć się funkcjonować, człowiek miał korzystać z dóbr techniki i natury w sposób zapewniający mu komfort życia oraz osobisty rozwój. Architekturze przypisano rolę nauczyciela nowego stylu życia. Stąd proces kreowania przestrzeni cechowało zaangażowane społeczne, a u jego początku pierwszorzędne znaczenie miały takie pojęcia jak praktyczność, wygoda, prostota, logika rozwiązań, ale też odpowiedni dostęp do światła, powietrza i zieleni. Forma, równoznaczna z wyglądem zewnętrznym, miała wynikać z realizacji powyższych założeń. To dlatego

modernizm operował przeważnie prostymi bryłami o płaskich dachach i pozbawionych detalu elewacjach. Minimalistyczne podejście do architektury nie oznaczało jednak rezygnacji z wartości estetycznych. Przeciwnie – piękna dopatrywano się w harmonijnych kompozycjach zgeometryzowanych brył, równowadze kierunków poziomych i pionowych, kontrastach powierzchni gładkich i przeszklonych oraz szlachetności i bogactwie fakturalnym użytych materiałów.

Epizod funkcjonalizmu w architekturze Rzeszowa poprzedził stanowiący niejako jego zapowiedź kierunek zwany zmodernizowanym klasycyzmem, przypisywany pierwszej generacji modernistów, wykształconych jeszcze w oparciu o spuściznę klasyczną. Posługiwali się oni tradycyjnym repertuarem form historycznych, które jednak maksymalnie upraszczali, poszukując w ten sposób złotego środka pomiędzy tradycją a nowoczesnością. W Rzeszowie nurt zmodernizowanego klasycyzmu przypada na przełom lat 20. i 30. Jego głównym reprezentantem był arch. Piotr Emilewicz, którego modelową realizacją stanowi budynek dawnej Przemysłowej Szkoły Żeńskiej przy ul. Hoffmanowej 13, dziś siedziby Zespołu Szkół Ekonomicznych. Elewacje tego dwupiętrowego gmachu otrzymały gęstą artykulację wysmukłych lizen, zastosowanych w wielkim porządku. Stworzyły one ramową oprawę pionowych pasów otworów okiennych, podkreślona dodatkowo uskokowymi krawędziami. Pomimo uproszczenia klasycznego detalu, elewacje potraktowane zostały w sposób rzeźbiarski i dekoracyjny, dający ciekawe efekty światłocieniowe, cały zaś budynek cechuje monumentalna powaga. W zabudowie mieszczańskiej nurt zmodernizowanego klasycyzmu reprezentują kamienice przy ulicach Jagiellońskiej 7, Fircowskiego 4, Kraszewskiego 10 – również autorstwa Emilewicza – oraz przypisywane mu ze względu na podobieństwo stylistyczne domy przy Jagiellońskiej 6, 8 oraz ks. Jałowego 17. Godne uwagi w przedstawionych realizacjach jest dekoracyjne działanie kontrastowo zestawionych tynków szlachetnych o zróżnicowanej fakturze.

W 1934 r., przy ul. Jagiellońskiej 3, powstała kamienica autorstwa inż. Salomona Schäfera. Stosowana dotychczas w zabudowie ulicy wydatna artykulacja pionowa ustąpiła tu miejsca zdecydowanym kierunkom poziomym, utworzonym przez regularny rytm szerokich, czterodzielnych okien. Cytaty z klasyki stanowią jedynie uproszczone bonie parteru oraz gzymsy działowy. Dekoracja kamienicy jest bardzo dyskretna. Poza bogactwem fakturalnym szlachetnych tynków wnikliwe oko dostrzeże delikatny ornament pasowy w postaci pionowego żłobkowania, podkreślający gzymsy, podesty balkonów oraz obramienia boni i otworów okiennych. Warto zwrócić uwagę na piękny, uskokowy portal, zwieńczony trójkątnym daszkiem pulpitowym, odpowiadającym trójkątnemu układowi balkonów. Rezygnacja z klasycznego detalu oraz zbędnej dekoracji na rzecz wyeksponowania płaskiej fasady oraz szczeroci materiału stanowiła rozwiązanie w pełni modernistyczne.

Od tej pory w zwartej zabudowie ulic pojawiały się już proste kamienice o płaskich elewacjach przepruty trójdzielnymi oknami, często urozmaicone oknem typu „termometr” – akcentującym klatkę schodową – oraz opływowymi balustradami balkonów. Charakterystyczne portale występowały w obramieniach uskokowych ościeży bądź opływowych, masywnych węgarów. Często stosowano wizualne wyróżnienie poziomów parteru, które otrzymywały wyprawy murarskie imitujące okładziny z monumentalnych bloków kamiennych. Dekorację ograniczano do wspomnianego już żłobkowanego ornamentu, stosowanego przy obramieniach otworów, gzymsach czy podestach balkonów.

Rozbudowa miasta pod znakiem Centralnego Okręgu Przemysłowego spowodowała zmianę charakteru ulic Śródmieścia. Z uwagi na wysokie zapotrzebowanie mieszkaniowe pojawiły się kilkukondygnacyjne, okazałe bryły kamienic czynszowych, dominujące skalą wśród wcześniejszej zabudowy. Bardzo często prezentują one ciekawe rozwiązania architektoniczne. Kamienica przy ul. Asnyka 1/Sobieskiego 7 zwraca uwagę imponującą, dynamiczną bryłą o zaokrąglonym narożu, wglębnych loggiach od ul. Sobieskiego oraz charakterystycznym układzie balkonów „w trójkąt” od ul. Asnyka. Wybudowana została pod wynajem dla kierowników rzeszowskiej Wytwórni Silników nr 2 Państwowych Zakładów Lotniczych według projektu tech. bud. Jerzego Mackiewicza i inż. arch.

Karola Holzera. Ten sam zespół opracował plan kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 12, najprawdopodobniej powstałej dla tych samych celów mieszkaniowych. Występują w niej na osiach narożnych wgłębne loggie, oś środkowa została natomiast zaakcentowana trzykondygnacyjnym wykuszem, „spiętym” po obydwu stronach opływowymi balustradami balkonów. Wykusz wieńczy szeroki taras, ujmujący podwyższoną, użytkową kondygnację poddasza. Podobne kamienice znajdują się przy ul. Grunwaldzkiej 6, autorstwa inż. arch. Józefa Wetzsteina, ul. Jagiellońskiej 13 i Lisa Kuli 14 oraz ul. PCK 6 projektu arch. Judy Neumanna, ul. PCK 4 arch. Piotra Emilewicza czy ul. PCK 8 arch. S. Jonklera.

Domy czynszowe pojawiały się również w zabudowie luźnej. Lekkie, zgrabne bryły, wkomponowane w zielen, prezentują kamienice przy ul. Alsa 2, autorstwa arch. Józefa Czadka, oraz ul. Dekerta 5, projektu arch. Tadeusza Maćkowskiego. Z kolei w nurt bardziej ekspresyjny i rzeźbiarski wpisuje się unikatowa kamienica przy ul. Lenartowicza 25, o uskokowym ukształtowaniu elewacji i pięknym obramieniu z ozdobnej terakoty „termometru” klatki schodowej. Podobnie dom przy ul. Jagiellońskiej 32 charakteryzuje się narożnymi balkonami oraz trójkątnym wykuszem, które ewokują lansowane w tym czasie przez szkołę krakowską formy „kryształkowe”. W literaturze przedmiotu kamienica ta atrybuowana jest inż. arch. Tadeuszowi Mulickiemu, ówczesnemu architektowi miejskiemu, który z urzędu zatwierdzał do realizacji wszystkie plany budowy w mieście. Warto jednak zauważyć, że zachowany projekt budynku sygnowany był również przez konc. bud. Franciszka Stażkiewicza.

Interesującym przykładem rozwiązań modernistycznych jest kamienica przy ul. Kraszewskiego 7, z końca lat 30., nawiązująca do popularnej wówczas architektury statkowej. Była ona płynącym z Gdyni wyrazem fascynacji transatlantykami pasażerskimi. Ich oszczędne, odarte ze zbędnych elementów opływowe formy stanowiły synonim wysokiego standardu, jakości, luksusu i wygody, stając się tym samym symbolem postępu, nowoczesności i wielkiego świata. W architekturze lądowej sylwetki statków pasażerskich realizowane były przez niewysokie, za to wydłużone i zwężające się ku górze bryły o zaokrąglonych narożach, podkreślonych pasem okien lub opływowymi balustradami balkonów, imitującymi burty. Kierunki poziome równoważyły pionowe nadbudówki z okrągłymi oknami typu bulaj lub typu „termometr”, przypominające maszty czy kapitańskie mostki, a w rzeczywistości kryjące maszynownie wind lub klatki schodowe. Omawiana kamienica, ze względu na kształt działki, otrzymała formę „klina”, wypełniającego ostry zbieg ulic Kraszewskiego i Unii Lubelskiej. Nieregularność bryły została złagodzona poprzez zastosowanie zaokrągleń na narożach, podkreślonych opływowymi balustradami balkonów - u zbiegu ulic jednym, długim, „spinającym” jak gdyby dwie elewacje - oraz od strony podwórza trzema na wysokości każdego piętra. Nadają one kamienicy lekkość i wdzięk. Wyznaczonym przez nie kierunkom poziomym przeciwstawiony został „termometr” klatki schodowej, ujęty dwiema lizenami, znajdujący się nad uskokowym portalem. Warto zwrócić uwagę na klinkierową okładzinę parteru, która, o ile nader często występuje w inwestycjach przemysłowych i socjalnych Centralnego Okręgu Przemysłowego w Stalowej Woli, w Rzeszowie pojawia się dość rzadko. Dom-statek przy ul. Kraszewskiego to przykład funkcjonalizmu ekspresyjnego, operującego dynamicznymi, monumentalnymi bryłami, którego modelową realizację stanowi budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdyni z 1936 r. autorstwa arch. Romana Piotrowskiego. W Rzeszowie zbliżone założenia odnajdziemy przy ul. Naruszewicza 13 inż. arch. S. Keila, ul. Leszczyńskiego 8 inż. arch. Józefa Czadka, ul. Grottgera 28 inż. arch. Karola Holzera czy ul. Mochnackiego 19. W nautyczny nurt modernizmu wpisuje się również dawny hotel przy ul. Asnyka 10 autorstwa inż. arch. Zygmunta Tarasina, o klatce schodowej licowanej czerwoną cegłą i zaakcentowanej „termometrem” i bulajami, oraz wspomniany już dom przy ul. Jagiellońskiej 12, którego dynamiczna sylwetka jest dziś, niestety, słabo czytelna z uwagi na ciasną zabudowę ulicy.

Funkcjonalizm reprezentuje architektura willowa powstała dla przedwojennej elity i najzamożniejszych mieszkańców Rzeszowa, których rola w lokalnym rozpowszechnianiu nowoczesnych rozwiązań budowlanych jest znacząca. Najcenniejszymi realizacjami są wille inż. arch.

Karola Holzera. Prezentują one powielany schemat dyspozycji wnętrza oraz wyglądu zewnętrznego, zdradzający pełne zrozumienie popularnych w awangardowych środowiskach haseł lansujących architekturę jako wykładnik zdrowego i higienicznego stylu życia. Wille Holzera projektowane są jakby od wewnątrz. W układzie pomieszczeń architekt kieruje się drogą przebiegu słońca w celu zapewnienia mieszkańcom optymalnego nasłonecznienia w ciągu całego dnia. Stąd salony i pokoje dzienne usytuowane są zwykle po południowo-zachodniej stronie domu, kuchnia zaś, łazienki oraz pomieszczenia gospodarcze – po stronie północnej. Pomieszczenia skomunikowane są ze sobą poprzez układ amfiladowy oraz centralnie umieszczony przestronny przedsionek.

Charakterystycznym elementem Holzerowskich willi są narożne okna oraz wychodzące na ogród wstępne loggie widokowe, otwarte lub przeszklone, stanowiące łącznik między architekturą a naturą. Dzięki nim krajobraz miał „wchodzić” w mieszkanie, stając się jego kontynuacją i integralną częścią. Jasne, przestronne wnętrza, o logicznych układach komunikacyjnych i wysokiej wydajności przestrzeni miały zapewniać mieszkańcom nie tylko komfort życia, ale również zachęcać do kontaktu z naturą poprzez przebywanie na świeżym powietrzu i zażywanie „kąpieli słonecznych”.

Odzwierciedleniem funkcjonalnych rozwiązań wnętrza jest wygląd zewnętrzny willi. Są to założone na rzucie prostokąta zbliżonego do kwadratu kubiczne bryły, przekryte dachem płaskim bądź czterospadowym o niewielkim kącie nachylenia. Elewacje frontalne, przeprute szerokimi, trójdzielnymi oknami, urozmaicają niekiedy jednoosiowe ryzality lub wstępne loggie, stanowiące oś symetrii elewacji. W narożnikach pojawiają się narożnikowe okna bądź tarasy. Wejście do domu zlokalizowane jest w elewacji bocznej, w elewacjach tylnych znajdują się przeszklone klatki schodowe oraz balkony wraz z niewielkimi oknami wychodzącymi z kuchni i spiżarni. Formalnie modernistyczne wille Holzera nawiązują do twórczości związanych z awangardą warszawską architektów – m.in.: Józefa Szanajcy, Bogdana Lacherta, Lecha Niemojewskiego czy Romualda Gutta. Dziś zdołały one ulice będące pozostałościami przedwojennych, luksusowych dzielnic willowych – ul. Dekerta 1, 3 (ta ostatnia powstała we współpracy z tech. bud. Jerzym Mackiewiczem) oraz ul. Lenartowicza 16 i 20. Ponadto odnajdziemy je pod adresami: Langiewicza 10, Króla Augusta 1, Dąbrowskiego 67, Sienkiewicza 18.. Na uwagę zasługują również wille innych projektantów, m.in. przy ul. Szopena 22 Leopolda Lalickiego, ul. Szopena 24 inż. Józefa Królikowskiego i Franciszka Mackiewicza, ul. Legionów 12 konc. bud. Franciszka Stażkiewicza czy ul. Jagiellońskiej 24.

Mówiąc o przedwojennej modernistycznej architekturze mieszkaniowej, nie sposób nie wspomnieć chociażby o inwestycjach socjalnych Centralnego Okręgu Przemysłowego, towarzyszących zakładom produkcyjnym. Dla pracowników Państwowych Zakładów Lotniczych zaplanowano przy ul. Dąbrowskiego – a dokładniej przy dzisiejszych ulicach Bohaterów Westerplatte, Skłodowskiej Curie i Niedzielskiego – osiedle 17 bloków mieszkalnych wraz z willą dla dyrektora i willą bliźniaczą dla wicedyrektorów oraz infrastrukturą edukacyjno-rekreacyjną. Osiedle zaprojektowano zgodnie z wytycznymi biura projektowego Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego, działającego przy Departamencie Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych kierowanym przez ppłk. Leopolda Torunia. Jego plan opracowali mjr inż. arch. Piotr Czyżewski oraz inż. arch. Waław Zouzal. Z kolei wytwórnia Cegielskiego swoje osiedla fabryczne zlokalizowała dla majstrów przy ulicach Poznańskiej i Wielkopolskiej oraz dla robotników przy ul. Hetmańskiej. Przy ulicach Poznańskiej i Wielkopolskiej wspomniany już zespół architektów Dziewoński i Śmigieński, w ramach planu zagospodarowania przestrzennego miasta, zaprojektował kompleks mieszkaniowy składający się ze 124 domków bliźniaczych, 9 bloków oraz budynku szkoły. Przy ul. Hetmańskiej wybudowano natomiast dwa bloki robotnicze. Obydwa założenia odpowiadały standardom powierzchniowym określonym przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Mimo iż w wyniku wojny planowane osiedla nie doczekały się pełnej realizacji – przez co nie dorównują imponującym kompleksom robotniczym np. w Stalowej Woli – w Rzeszowie są one przykładem zastosowania najnowszych rozwiązań urbanistycznych w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Praktycznie nowoczesność ta polegała na stworzeniu optymalnego systemu nasłonecznienia i przewietrzania osiedli, logicznych układów

komunikacyjnych, a także zapewnieniu mieszkańcom dostępu do terenów zielonych oraz infrastruktury edukacyjno-usługowo-rekreacyjnej. Tak pomyślane osiedla miały tworzyć samodzielny organizm, sprzyjający budowaniu więzi społecznych w myśl angielskiej idei miast-ogrodów.

Inwestycje Funduszu Kwaterunku Wojskowego zapisały się w Rzeszowie budynkami mieszkalnymi przy ulicach Szopena oraz Langiewicza. Charakteryzowały się one elewacjami licowanymi klinkierem i szarą cegłą, co zapewniało bogate efekty fakturalne i wizualne. Na największą uwagę zasługuje wierny swemu pierwotnemu wyglądowi dom oficerski w narożu ulic Szopena i Leszczyńskiego. Składa się on z dwóch zestawionych pod kątem prostym prostopadłościennych, trójkondygnacyjnych brył, połączonych w narożu wkomponowaną w nie, cofniętą, zaokrągloną przewiązką o wydatnej artykulacji smukłych lizen i portfenetrów. Cokół licowany jest cegłą klinkierową, kondygnacje zaś cegłą szarą. Sposób kształtowania bryły budynku nawiązuje do innych realizacji Funduszu Kwaterunku Wojskowego, szczególnie do tych autorstwa arch. Kazimierza Tołłoczki, wśród których należy wymienić dom podoficerski, pierwotnie mający powstać w Warszawie przy ul. Ułańskiej, a ostatecznie zrealizowany w Toruniu na rogu ulic Reja i Bydgoskiej, oraz dom oficerski przy ulicy Czerniakowskiej 153a w Warszawie. Użycie zaś szarej i klinkierowej cegły do opracowania elewacji charakteryzowało również domy oficerskie m.in. w Rembertowie pod Warszawą, projektowane przez arch. Juliusza Żórawskiego, oraz na rogu ulic Koszykowej i Alei Niepodległości w Warszawie, autorstwa architektów Józefa Jankowskiego i Romualda Gutta.

Towarzyszący dynamicznemu rozwojowi miasta ruch budowlany zaowocował powstaniem pod koniec lat 30. wielu obiektów użyteczności publicznej wpisujących się w nurt funkcjonalizmu. Wśród nich znalazły się: budynki Ambulatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Czackiego 2, nowy pawilon Szpitala Powszechnego przy ul. Szopena 2, Urząd Pocztowy i Telegraficzny przy ul. Moniuszki 1 oraz hotel Państwowych Zakładów Lotniczych przy ul. Dąbrowskiego 87. W podobnej konwencji powstały obiekty zakładów przemysłowych – dla Fabryki Obrabiarek i Sprzętu Artyleryjskiego H. Cegielskiego na terenie wyznaczonym przez ulice Hoffmanowej i Langiewicza na południe od stacji Rzeszów-Staroniwa, natomiast dla Państwowych Zakładów Lotniczych – na południowym obszarze miasta, graniczącym wówczas z wsią Zwiężczyca.

Kim byli twórcy rzeszowskiego modernizmu? Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz.U. R.P. Nr 23, Poz. 202, art. 361-371) pierwszeństwo w sporządzaniu planów budowlanych wszelkiego rodzaju wraz z uprawnieniami do kierowania robotami budowlanymi oddawało absolwentom wydziałów architektury politechnik państwowych lub odpowiadających im uczelni zagranicznych. Ubiegający się o takie uprawnienia architekci musieli odbyć co najmniej trzyletnią praktykę budowlaną oraz zdać egzamin z prawa budowlanego i administracyjnego w Ministerstwie Robót Publicznych. Jednak w zakresie projektowania budynków niebędących obiektami zabytkowymi, pomnikami oraz budynkami użyteczności publicznej prawo dopuszczało również osoby z wyższym wykształceniem technicznym, tj. absolwentów wydziałów: inżynierii lądowej, wodnej, wydziału mechanicznego, elektrycznego czy chemicznego politechnik polskich lub zagranicznych, pod wspomnianymi warunkami nabycia praktyki i zdania egzaminu. Co więcej, w Rzeszowie domy o prostej konstrukcji i technologii mogły projektować również osoby ze średnim wykształceniem budowlanym, które otrzymywały tytuł budowniczego, a w przypadku braku w mieście fachowych sił w tym zawodzie, także absolwenci szkół majstrów budowlanych z tytułem majstra, majstra murarskiego lub majstra ciesielskiego. W obydwu przypadkach wymagana była kilkuletnia praktyka oraz pozytywny wynik egzaminu. Niniejsze ramy prawne spowodowały, że największy udział w tworzeniu rzeszowskiej zabudowy lat 30. mieli nie zawodowi architekci, ale rządowo upoważnieni przedstawiciele szeroko rozumianego przemysłu budowlanego.

Na podstawie sporządzonego dla celów ewidencyjnych dla Dyrekcji Robót Publicznych Wojewódzkiego Urzędu Lwowskiego spisu sił budowlanych miasta, w 1931 r. w Rzeszowie prawo do

projektowania wszystkich budynków oraz kierowania wszelkimi robotami publicznymi posiadało sześciu koncesjonowanych budowniczych, którzy zachowali swoje uprawnienia sprzed wejścia w życie rozporządzenia, w myśl art. 2 ustawy z dn. 26 grudnia 1893 roku (Dz.U. P. Austr. Nr 193). Byli to wspomniani już: arch. Piotr Emilewicz, inż. arch. Karol Holzer, arch. Józef Czadek, arch. Juda Neumann, inż. Józef Królikowski oraz konc. bud. Franciszek Stażkiewicz. Ukończyli oni kolejno: Emilewicz - Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Architektury, Holzer - Politechnikę w Monachium, Wydział Architektury, Czadek - Wyższą Szkołę Przemysłową w Pradze, Neumann - Średnią Szkołę Techniczną w Salzburgu, Królikowski - Szkołę Politechniczną we Lwowie. Stażkiewicz natomiast posiadał tytuł przedsiębiorcy budowlanego. Wśród majstrów budowlanych, będących twórcami rzeszowskiego modernizmu, należy wymienić: Leopolda Lalickiego, Franciszka Mackiewicza, Tomasza Łabudzkiego, Karola Piesowicza oraz Wojciecha Gerulę. Urząd architekta miejskiego pełnił w latach 1933--1939 inż. arch. Tadeusz Mulicki wykształcony na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej.

Tak duży udział lokalnych budowniczych w kształtowaniu zabudowy miasta zrównoważyli architekci spoza Rzeszowa, którzy współpracowali z przedsiębiorcami i inwestorami, przybyłymi do miasta w związku z inwestycjami Centralnego Okręgu Przemysłowego. W okresie największej rozbudowy Rzeszowa projektowali dla miasta m.in. związani z Krakowem: inż. arch. Józef Wetzstein (ul. Grunwaldzka 6), arch. Tadeusz Maćkowski (ul. Dekerta 5) oraz arch. S. Jonkler (ul. PCK 8). Ponadto w dokumentacji budowy urzędu pocztowego pojawia się nazwisko arch. Medarda Stadnickiego, który posługuje się pieczętą z informacją *Budowa U. P. T. w Rzeszowie*. Być może więc budynek poczty powstał na podstawie właśnie jego projektu. Środowisko warszawskie reprezentowali inż. arch. Zygmunt Tarasin (który poza hotelem przy ul. Asnyka 10 jest również autorem kamienicy przy ul. Hetmańskiej 17 oraz niezrealizowanych okazałych domów mieszkalnych przy ul. Dąbrowskiego), a także inż. arch. Wacław Zouzal, który poza kolonią robotniczą dla pracowników PZL przy ul. Dąbrowskiego zaprojektował w mieście kamienicę przy ul. Poniatowskiego 13. Ze względu na podobieństwo rozwiązań formalnych można przypuszczać, że jest on również autorem sąsiedniego domu przy ul. Poniatowskiego 15 oraz kamienicy przy ul. Wyspiańskiego 6. Oczywiście w mieście nie brakowało również budowniczych z Poznania. Byli to konc. bud. Jan Hoffmann (autor niezrealizowanego domu dla inżynierów firmy Cegielskiego przy ul. Dąbrowskiego) oraz konc. bud. Jan Ochota, związany z budową zakładów firmy H. Cegielskiego. Z Katowic pochodził konc. bud. Augustyn Bubała, autor oryginalnych rozwiązań bliźniaczych kamienic przy ul. Wyspiańskiego 4. W Przemyślu swoje biuro prowadził inż. Salomon Schäfer (ul. Jagiellońska 3), we Lwowie zaś inż. arch. S. Keil (ul. Naruszewicza 13).

Panująca w mieście pod koniec lat 30. atmosfera innowacyjności, sprzyjająca wymianie poglądów artystycznych, sprawiła, że Rzeszów stał się centrum krzyżujących się w nim trendów, płynących z Warszawy, Poznania, Katowic, Krakowa i Lwowa. Niewątpliwie przyczyniło się to do zbliżenia rzeszowskiej architektury tego czasu do ważniejszych ośrodków modernizmu, jak również do wzrostu prestiżu miasta. Mimo to jednak rzeszowskim budynkom modernistycznym daleko do skrajnie awangardowych realizacji z Warszawy, Katowic czy Gdyni, słynących z lekkich konstrukcji stalowych, szklanych elewacji czy ruchomych ścian działowych. Rzeszowska moderna wpisuje się raczej w schyłkową fazę przedwojennego modernizmu, która łączy awangardowe doświadczenia poprzedniego dziesięciolecia z tradycją budownictwa solidnego i trwałego. Na taki charakter budynków składało się przede wszystkim stosowanie tradycyjnej techniki murowanej oraz zwartych, mocno „związanych z ziemią” brył o wyważonych proporcjach, dostosowanych do skali człowieka. Hamująco na przyjmowanie i praktykowanie pojawiających się zmian i nowości działało silne przywiązanie mieszkańców do lokalnej tradycji budowlanej. Środowiska twórcze Rzeszowa, przez lata zaborów znajdujące się w obszarze promieniowania artystycznych prądów z Wiednia, przez długi czas chętnie odwoływały się do historyzującego detalu i ornamentu. Stąd rzeszowskiej modernie pod względem rozwiązań formalnych najbliższą jest do Krakowa. Tym, co łączy te obydwie „szkoły”, jest

skłonność do powściągliwej dekoracji, nadającej budynkom szlachetność i elegancję. Charakterystyczne dla Galicji upodobanie do zdobnictwa realizuje się w architekturze modernizmu w stosowaniu subtelnego ornamentu w obramieniu portali i otworów okiennych oraz w dekoracyjnym działaniu tynków szlachetnych.

Wykorzystywanie w zaprawach murarskich pigmentu oraz barwnego, zróżnicowanego pod względem grubości kruszywa, w tym odbijającej światło miki, w połączeniu z dekoracyjnymi technikami murarskimi, dającymi efekt tynków nakrapianych, zacieranych na gładko, cyklinowanych bądź kamieniarskich, stwarzało szerokie możliwości różnicowania fakturalnego poszczególnych elementów budynku. Stąd spokój elewacji modernistycznych kamienic jest tylko pozorny. Uważne oko dostrzeże tam dynamikę gry form, kierunków oraz światła i cienia. Na szczególną uwagę pod tym względem zasługują krakowskie kamienice zlokalizowane m.in. przy ul.: Szopena, Szymanowskiego, Karłowicza, Symfonicznej, Lea, Józefitów, Pomorskiej czy Urzędniczej, których bogactwa dopełniają umieszczone nad portalami piękne płaskorzeźby-symboli, pełniące przed wojną funkcje identyfikacyjne, nawiązujące często do nazwy ulicy lub dzielnicy. W Rzeszowie szlachetne tynki ozdobne, „ożywające” pod wpływem promieni słonecznych, odnajdziemy dziś m.in. przy ulicach: ks. Jałowego 17, Kraszewskiego 10, Dekerta 1, 5, Alsa 2 czy Jagiellońskiej 12 i 32. Szczególne bogactwo kolorystyczne prezentuje wyprawa murarska na poziomie parteru kamienic przy ulicach Jagiellońskiej 12 i Asnyka 1. Skłonność do dekoracji przejawia się również wewnątrz klatek schodowych. Te, które zachowały swoje pierwotne wyposażenie wyłożone są szlifowanym, barwionym lastrikiem, posiadają oryginalne, metalowe balustrady, częściowo zachowane ozdobne wyroby ślusarskie oraz drewnianą stolarkę wypełnioną szkłem kryształowym. Wśród nich należy wymienić klatki schodowe domów przy ulicach Jagiellońskiej 3 i 12, Naruszewicza 13 oraz Grunwaldzkiej 6 z pięknym, reprezentacyjnym westybulą.

Rzeszowski modernizm to również wysoka jakość wykonawstwa oraz użytych materiałów budowlanych. W wyniku nowelizacji prawa przemysłowego roboty budowlane mogli wykonywać jedynie uprawnieni do tego po złożeniu egzaminu mistrzowskiego „mistrzowie rzemieślnicy” (Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 27 września 1934 r., art. 145). Stąd do dziś w wielu przypadkach bez zarzutu sprawują się nie tylko solidne mury budynków oraz ich wyprawy zewnętrzne, ale też zachowane we wnętrzach drewniana stolarka, dębowe parkiety, płytki ceramiczne - w tym ozdobna terakota - czy metalowe balustrady na klatkach schodowych i balkonach. Dyscyplina budowlana dotyczyła również zewnętrznej estetyki domów. W art. 262 i 263 prawa budowlanego z 1928 r. czytamy, iż *lica budynków powinny być tak wykonane, iżby nie powodowały zeszpecenia placu, ulicy albo podwórza oraz że budynki nie powinny być malowane w kolorach jaskrawych lub w ogóle rażących, a także, że do malowania należy używać materiałów nieszkodliwych dla zdrowia*. Stosowane przez magistrat upomnienia i kary grzywny za niewykończone elewacje lub ogrodzenia nie były więc rzadkością.

Architektura modernistyczna Rzeszowa to świadectwo przeobrażenia gospodarczego miasta z ośrodka rolniczego w prężne centrum przemysłowe, a także zapis aspiracji mieszkańców do upragnionego awansu społecznego. Należy jednak pamiętać, że przemiany te realizowały się często przy olbrzymich niedostatkach materialnych i organizacyjnych, z których największy stanowił brak środków finansowych. Obok tego borykano się z czysto ludzkimi przeszkodami ze strony przywiązanych do tradycji mieszkańców, nieprzygotowanych psychologicznie na nowoczesność i postęp. Budowie domu przy ul. Jagiellońskiej 32 towarzyszył długi proces sądowy, spowodowany odwołaniem od zezwolenia na budowę, wniesionym przez sąsiada, inż. Józefa Królikowskiego, według którego wysokość planowanego budynku oraz jego wygląd zewnętrzny nie tylko miał nie odpowiadać estetyce willowego osiedla, ale wręcz ją przytłoczyć i oszpecić. Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił jednak skargę i podtrzymał pozwolenie na budowę, wydane przez inż. arch. Tadeusza Mulickiego, który odnosząc się do sprawy pisał, że *projektowana budowa o jednolitym, spokojnym*

nowoczesnym charakterze budowy, przyczyni się niewątpliwie do upiększenia dzielnicy.

Mimo wielu trudności, wynikających z dysproporcji między możliwościami finansowymi a ogromnymi potrzebami infrastrukturalnymi rozwijającego się ośrodka przemysłowego, miasto upatrywało w postępującej modernizacji wielkiej szansy. Wygłoszony dn. 17 czerwca 1938 r. w ratuszu miejskim Referat Zarządu Miejskiego w sprawie najkonieczniejszych potrzeb miasta Rzeszowa zakończony jest słowami: *„Żywimy jednak niewzruszoną nadzieję, że wielka inicjatywa Rządu stworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego z Rzeszowem, jako ośrodkiem regionu C, powiedzie nasze miasto do dobrobytu i lepszej przyszłości. Dziś stolica Podkarpacia jest jednym z najbardziej liczących się ośrodków przemysłu lotniczego w Polsce. Rzeszowski modernizm to początek opowieści o tym sukcesie miasta.*

Karolina Chomiczewska

Historyk sztuki

Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków

źródło: Kwartalnik ogólnopolski Renowacje i zabytki, nr 3/2015